

OPLATA POCZTOWA UISEKONNA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 72

Rezolucje przemysłowców krakowskich o pomocy bezrobotnym

Rada Związku Przemysłowców w Krakowie uchwalila na ostatnim posiedzeniu m. innymi następujące rezolucje.

Rada Związku żywi niepełną nadzieję, że od akcji na rzecz bezrobotnych nie będą chęli wykluczyć także i te sfery, które w pierwszym rzędzie, potrafią odcenić ciężką dół swoich bezrobotnych kolegów, a więc cały za trudniony w przemyśle stan urzędników i pracujące zalogi robotnicze.

Rada zaleca jako minimum świadczeń ze strony zakładów przemysłowych przynajmniej 100 proc. tej kwoty, jaką zbiorą robotnicy i urzędnicy danej firmy na rzecz bezrobotnych.

26-ego rozpocznie się „proces brzeski“

Sąd okręgowy w Warszawie wyznaczył już termin rozprawy przeciwko b. więźniom brzeskim o usunięciu przemocą obecnego rządu — na dzień 26 października.

Obroncy 11 oskarżonych opracowują obecnie listę nowych świadków, jakich zamierzają przesłuchać. Są to przeważnie osobistość ze świata politycznego, z b. min. Carem, ministrem sprawiedliwości Michałowiczem oraz wiceministrem M.S.W. Stamirowskim na czele.

Dotychczas ani obrona, ani sami oskarżeni nie zgłosili sprzeciwu przeciwko dozonemu już, obciążeniu oskarżonych, aktowi oskarżenia.

Ustalony został ostatecznie skład obrony w procesie brzeskim. O obrońcy wchodzić: Berenson, Smiarowski, Szumanski, Benkiel, Gralowski, Hofmaki - Ostrowski, Litauer, Szurlej oraz adwokaci z Krakowa: Woźniakowski i Rozenczewski. Wspólna narada obrońców odbędzie się dziś.

Strajk w przemyśle jedwabniczym w Łodzi

ŁÓDŹ (P.A.T.) Od kilku dni w niektórych zakładach przemysłu jedwabniczego trwa strajk, który powstał wskutek niestosowania się zakładów do podpisanej umowy płacy i nieprzebrania godzin pracy. W związku z tem robotnicy wszystkich zakładów przemysłu jedwabnego zgłaszają na 27 b. m. zebranie, na którym za padnie decyzja co do ewentualnego strajku powszechnego w przemyśle jedwabnym.

Wybrańcy losu

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. (P.A.T.) Główna wygrana w 5 klasie Państwowej Loterii Klasowej, która padła na los Nr. 201452 (400 tysięcy zł.), sprzedany w Częstochowie. Posiadaczami ćwiartek szczęśliwego losu są: sekwestator miejski, ślusarz kolejowy, sklepowa ze sklepu obuwniczego i kupiec.

Niebezpieczna paczka z gołca hotelowego

BRUKSELA. (P.A.T.) W jednym z hotelów brukselskich (Belgia), pewien osobnik zostawił tajemniczą paczkę. Po rozpakowaniu okazało się, że jest to przyrząd służący do zapalania materiałów wybuchowych nawet, gdy się znajdują pod wodą. Śledztwo wskazuje, że jest to paczka zostawiona prawdopodobnie przez członka bandy komunistycznej, która dokonuje zamachów na liniach kolejowych. Wobec tego dzieńnik dostrzegł się związku pomiędzy znalezioną paczką a niedawnym zamachem pod Bia - Torbagy.

Panikę na giełdach świata wywołało zaostrenie kryzysu w Anglii

Zarządzenie rządu angielskiego obniży wartość plac i wsparć dla bezrobotnych

DONIOSŁE ZARZĄDZENIA RZĄDU ANGIELSKIEGO

Rząd Anglii, walczący z niezwykle ciężkim kryzysem, zdecydował się na krok doniosłej wagi. Ostatnie dni, szczególnie piątek i sobota ub. tygodnia za znaczyły się dalszym odpływem pieniędzy z Anglii, grożącym ruiną jednego z najpewniejszych źródeł światła — funta szterlinga. Po stracie 17 milionów funtów w piątek i dalszych 5 milionów w sobotę, rząd uchwalił zaprzestać z dniem 20 b. m. wymiany banknotów na złoto. Dotychczasowa więc pomoc w postaci kredytów francuskich i amerykańskich, przeciwdziałająca skutkom wycofania od połowy lipca 200 milionów funtów nie powstrzymała lawiny kryzysu finansowego, którą w pewnym stopniu przyspieszyło i wrzenie w marynarce angielskiej.

PANIKA NA GIEŁDACH SWIATA

Krok rządu angielskiego wywołał w całym świecie niezwykłe wrażenie. Na giełdach zagranicznych zapanowało ogromne zdenerwowanie. W szeregu kra-

jach giełdy pozamykano w obawie, by uniknąć szkodliwego wpływu kryzysu angielskiego. Szczególnie w Danii, Holandii, Szwecji powstała ogromna panika ze względu na wielką zależność finansową tych krajów od funta angielskiego. Rząd Austrii powziął szereg środków za zabezpieczających własną walutę i zapas złota. W Berlinie zapadł wniosek zamknięcia giełdy.

BANKIERAMI SWIATA — FRANCJA I AMERYKA

Prasa angielska nawołuje do spokoju, żywiąc przekonanie, że zarządzenie jest czasowe (opiewa na okres 6 miesięcy). Jednocześnie wyjaśniają konieczność tego zarządzenia tem, że Francja i Ameryka posiadają 3/4 zapasów złota i dzięki temu zjawia się niemożność utrzymania w złocie podstawy dla funta. Dzienniki uznają zarządzenie za konieczne i pomysły dla życia gospodarczego, nie tylko Anglii, ale i świata całego.

NOWE KREDYTY

FRANCUSKIE I AMERYKAN-
SKIE DLA ANGLJI

Koła finansowe w Stanach

Zjednoczonych i Francji rozważają sprawę udzielenia Anglii kredytów dla podtrzymania funta. Prasa francuska nawołuje do lojalnego popierania Anglii w ciężkich dla niej chwilach, co jest tem bardziej wskazane wobec miliardów franków, umieszczonych w funtach w Anglii.

CEL ZARZĄDZENIA — OBNIŻENIE WARTOŚCI PLAC I WSPARCIE DLA BEZROBOT- NYCH

Jedno z pism wiedeńskich przypuszcza, że rząd angielski pragnie przez inflację ożywić życie gospodarcze i będzie usiłował obniżyć cenę funta, a co za tem idzie, obniżyć realną wartość plac i wsparć dla bezrobotnych.

KRYZYS W ANGLJI NIE WYWRZE WPŁYwu U NAS.

Banki nie nabywały wczoraj su pełnie funtów szterlingów. W obrotach prywatnych sytuacja była niejasna ze względu na przy padające żydowskie święto „Dnia Sądowego“. Brak notowań funta szterlinga na giełdzie oficjalnej również nastąpił z tego powodu. Ustalenie kursu funta w Warszawie oczekiwane jest dziś. W Polsce sytuacja oceniana jest spokojnie.

Japończycy odparli atak Chińczyków na Mukden Walki na granicy Korei

Pod Mukdenem rozegrały się znowu walki. Chińczycy kusili się o odebranie miasta, zostali jednak odparci. Straty po obu stronach znaczne. Pod Czang-Tun wojska japońskie rozbiły dywizję chińską, zdobywając 42 armaty, 112 kulomiotów i 462 jeńców.

Chińczycy zaatakowali miasto Sien-Tao na Korei (półwysp, należący do Japonji).

Z Tokio donoszą o wysłaniu nowych oddziałów wojsk japońskich do Mandżurji. Część dywizji została już załadowana do pociągu w mieście Ranam (Korea). Jedna z dywizji chińskiej podąży ku miastu Czintan (na pograniczu Korei).

Agencja Reutersa donosi o krwawych walkach, jakie rozpozęły się na linii kolejowej Pekin — Mukden, na południe

od Mukdena. Wynik walk nie jest dotychczas znany.

Z Moskwy donoszą; rząd japoński oświadczył, że akcje woj skowa uważa za ukończoną i odbędzie się dziś spotkanie delegatów Chin i Japonji. Według oświadczeń z sowieckich kół politycznych, rząd Sowieców wnie szał się do zatargu chińsko-japoń skiego, gdyby wnie szał się jakieś inne jeszcze państwo.

Katastrofalne wstrząsy ziemi jednocześnie w Japonji i w Ameryce

Wczoraj odczuto w Japonji trzęsienie ziemi. W okręgu Talsama w mieście Kama - Daya zawałiło się kilkadziesiąt domów. W stolicy Japonji, Tokio, trzęsienie ziemi nie spowodowało poważniejszych szkód. W Kama - Daya z pod gruzów wy-

dożyto 9 osób. Brak dokładniejszych wiadomości nie pozwala ustalić strat. Według niesprawdzonej wiadomości kilkaset osób odniosło rany.

W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych Ameryki również odczuto wstrząsy zie-

mi, szczególnie w Stanach Ohio, Indiana i Cincinnati. W Indiano polis zarysowało — parę gmachów, na torze kolejowym Dayton - Cleveland utworzyła się wielka szczelina tak, że komunikacja została przerwana.

Niemcy szukają dla siebie kolonii... w Europie Zaborcze plany przywódcy nacjonalistów

BERLIN. (A.T.E.) Przywódca stronnictwa niemiecko - narodowego Dr. Hugenberg wygłosił wczoraj na kongresie partji w Szczecinie przemówienie, w którym m. in. podkreślił konieczność oddania Niemcom posiadłości kolonialnych w Afryce, jak również rozszerzenia możliwości kolonizacyjnych w Europie Wschodniej poza obecne granicami Niemiec. Z mowy

Hugenberga wynikało, iż ma on na myśli etnograficzne ziemie polskie! Mówca dał do zrozumienia, że jego stronnictwo gotowe jest w każdej chwili objąć władzę w Niemczech.

SKRÓTY

W Berlinie pod przewodnictwem osławionego ministra Treviranusa odbył się wczoraj zjazd partji chrześcijańsko - niemieckiej służby narodowej. W rezolucji uchwalono z całą stanowczością domagać się m. in. ustąpienia dr. Curtiusa z obecnego gabinetu.

Od kilku dni w francuskich kołach politycznych krąży wiadomość o podróży premiera Laval do Stanów Zjednoczonych dla odbycia konferencji z prezydentem Hooverem. Oficjalne oświadczenie departamentu stanu stwierdza, iż rząd amerykański byłby rad mogąc zaprosić p. Laval do Stanów Zjednoczonych, o ileby ten ostatni wyraził ku temu życzenie. Depesza ta uwatana jest jako wyraźne zaproszenie.

Policja fińska dokonała sensacyjnego aresztowania syna przywódcy ruchu lappowskiego, Kosoli, który oskarżony jest o dokonanie zabójstwa pewnego komunisty na tle politycznym.

W Antwerpji (Belgia) aresztowane dwóch wędrownych kupców chińskich, którzy niedawno zamordowali w Marsylii swego rodaka i ciało jego zamknęli w kufrze. Ch.ńcyzy sami rzali uciec do Anglii.

Tragiczne lądowanie samolotu greckiego

ATENY. (P.A.T.) W czasie ćwiczebnych lotów trójkami je den z wojskowych hydroplanów wskutek nieumiejętnego pilotowania spadł przy lądowaniu i roztrzaskał się doszczętnie na środku ulicy kapieliska podmiejskiego Stary Faleron. Pilot i dwaj obserwatorzy w stanie ciężkim przewiezieni zostali do szpitala.

Straszne położenie bezrobotnych w Finlandji

HELSINKI. (P.A.T.) Prasa socjalistyczna zamieszcza sensacyjne opisy rozpaczliwego położenia wielkiej liczby bezrobotnych, utrzymując, iż większość ich żywi się jagodami leśnymi i t. p. i wskazuje na wielką liczbę samobójstw, popełnionych przez bezrobotnych oraz na masowe przekraczanie granicy sowieckiej. Zdaniem socjalistów należy oczekiwać w ciągu zimy wzrostu liczby bezrobotnych do 150.000, co oznaczaloby 10-cio-krotne zwiększenie obecnej oficjalnej liczby bezrobotnych.

Katastrofa w kopalni francuskiej

LIÈGE. (PAT.) Wskutek obniżenia się gruntu w kopalni węgla w Wandre na głębokości 30 metrów zasypanych zostało 6-u górników. 4-ch z nich uratowano dwaj zaś ponieśli śmierć.

GIEŁDA

Dolar 8.91, frank szw. 174.50. Obroty małe. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych nie notowane. Akcje Banku Polskiego — 115.00. Tendencja dla pożyczek państwowych słaba, dla listów zastawnych, i akcyj niejedno-
lita. Obroty małe.

Krwawa łuna na Dalekim Wschodzie

Zagrożone interesy Japonji w Mandżurji spowodowały wojnę

Przed paru dniami, dość niespodziewanie, depeche przyniosły sensacyjne wiadomości o wybuchu wojny w Mandżurji między Japonją i Chinami. Artylerja japońska po całonocnym bombardowaniu zdobyła miasto Mukden, w czasie bitwy padło szereg zabitych i rannych z obu stron.

Wybuch wojny był tem bardziej niespodziewany, że nie poprzedziły go, przyjęte przez zwyczaj międzynarodowe warunki, od których jedna ze stron uzależnia kroki wojenne. Nie nastąpiło też.

oficjalne wypowiedzenie wojny. Tem niemniej w Mandżurji toczą się krwawe boje i choć dyplomacja światowa nazywa podobne zajścia „konfliktem zbrojnym”, różni się on właściwie od wojny tylko nazwą.

Jakież jednak są przyczyny tej wojny, czy też konfliktu zbrojnego?

Bezpośrednią przyczyną

był fakt rozstrzelania oficera japońskiego sztabu generalnego przez Chińczyków za szpiegostwo. Japonja zażądała zadość uczynienia, czemu odmówił rząd chiński.

Drugą bezpośrednią przyczyną był, rzekomy, czy też prawdziwy,

napad żołnierzy chińskich na most,

obsadzony przez Japończyków.

Jak zwykle w podobnych sytuacjach, trudno jest ustalić istotny przebieg zajść i stwierdzić, czy ów most został zaatakowany przez Chińczyków, czy też, jak twierdzi strona przeciwna, było to dzieło prowokacji japońskiej?

Oba wyżej wspomniane wypadki są jednak bezwątpienia tylko pretekstem

do wszczęcia działań wojennych. Przyczyny konfliktu leżą o wiele głębiej i właściwie

nie mają nic wspólnego z rozstrzelaniem oficera czy napadem na most.

W poszukiwaniu istotnych przyczyn należy sięgnąć do spraw finansowo-gospodarczych, wiążących Chinę i Japonję.

Od lat rynek chiński był dla Japonji miejscem lokaty znacznych kapitałów, dzięki czemu Japonja czerpała stamtąd ogromne dochody

i wywierała poważny wpływ na życie gospodarcze i polityczne Chin. W ostatnich jednak latach Chinę podjęły akcję wyzwoleńską od wpływów obcego kapitału. Dla Japonji był to poważny cios. Strata ogromnych dochodów, strata rynku

dla kapitału, strata rynku pracy dla japońskiego przemysłowca, kupca, inżyniera, robotnika.

W obronie swych kapitałów, w obronie rynku zbytu i źródła za bezcen nabywanych surowców — Japonja wszczęła kroki wojenne.

Pretekst do wojny znalazłono dosyć łatwo i oto jesteśmy świadkami nowej krwawej wojny na Dalekim Wschodzie.

Jakie są dalsze plany Japonji po zbrojnym wystąpieniu, trudno w tej chwili przewidzieć, nie ulega natomiast wątpliwości, że celem tego wystąpienia jest chęć wzmocnienia wpływów na obszarze chińskiej Mandżurji.

Nie należy jednak zapominać, że interesy gospodarcze wszystkich niemal państw świata wiążą się dziś w jeden wspólny spłot i rozrost wpływów japońskich na terenie Chin byłby solą w oku dla **niejednego mocarstwa Europy i dla Ameryki.**

W tych warunkach konflikt chińsko-japoński nie może stać odosobniony, i jeżeli nie drogą działań wojennych, to drogą dyplomatyczną zaborcze plany Japonji zostaną prawdopodobnie zahamowane.

Sądzić należy, że już najbliższe dni przyniosą załagodzenie konfliktu i zakończenie krwawej wojny na Dalekim Wschodzie.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Okrutna zemsta wzgardzonej

— Jakie było pożycie pańskie z żoną? — zapytałem.

— Przyznaję się panu, że nie żyliśmy ze sobą zbyt zgodnie. Żona moja była, aczkolwiek bez żadnego powodu, bardzo o mnie zazdrosna i kiedy czasami powracałem nieco później do domu, urządziła mi straszne sceny zazdrości.

Odpowiedź jego brzmiała tak szczerze, że byśmy przekonani, iż pani Willmore padła ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

— Czy żona pańska nie dawała panu powodów do zazdrości? — zapytał inspektor Bartels.

— Nic podobnego. Była to kobieta, która poza domem nie widziała i żadnych znajomości nie utrzymywała. Zresztą, mimo scen, jakie mi urządziła, kochaliśmy się nad życie i zazdrość jej przypisywałem raczej nerwom, muszę bowiem dodać, że była bardzo nerwowa.

— Niewykluczone zatem jest, że w stanie podniecenia popełniła samobójstwo — dodałem.

— Czy przed jej wyjazdem nie było między państwem sceny małżeńskiej i czy nie było właśnie to powodem jej wyjazdu do rodziców?

Willmore zawahał się przez chwilę.

— Przyznaję, że żona moja, na dwa dni przed wyjazdem urządziła mi scenę zazdrości z powodu jednej z moich biuralistek, lecz nie przypuszczam, by

to mogło ją doprowadzić do jakiegos rozpaczliwego kroku. Nie, uważam to za niemożliwe i przypuszczam, że pała ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

— Natychmiast rozpocznijmy poszukiwania. Z pewnością posiada pan fotografię zaginionej? — zapytał inspektor Bartels.

— Naturalnie, przyniosłem ją nawet z sobą, byłem bowiem przekonany, że odcznie panom przy poszukiwaniach poirzebna.

Fotografia przedstawiała kobietę lat około trzydziestu, niejadną, ale o bardzo ujmującej powierzchowności.

Po przyjęciu zameldowania Willmore, prosząc raz jeszcze, by nie szczędzono trudów i kosztów w odnalezieniu zaginionej — opuścił nas.

— I cóż pan myśli o tem, panie Bachrach? — zapytał inspektor Bartels.

— Prawdę mówiąc, zachowanie jego, nie wzbudza najmniejszych podejrzeń, ale przyznam się panu, że jakieś wewnętrzne przekonanie mówi mi, iż pani Willmore została zamordowana i morderca przed chwilą opuścił nasze biuro.

— Pan we wszystkich widzi przestępców, — odezwał się Bartels ze śmiechem. — Zdaje mi się, że tym razem myli się pan i pani Willmore uległa jakiemuś wypadkowi, albo też, posprzeczawszy się z mężem,

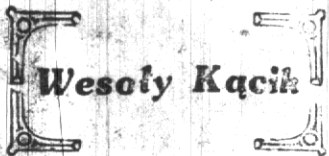
dotychczas tylko legendy. Otóż miesięcznie dochody sięgały 60.000 złotych! Dzielił się nimi Kosiński po połowie z zięciem swym, p. Janiakiem, którego syn niecierpliwie okradł dziadka na sumę 45.000 złotych, za co był przed niedawnym czasem skazany na więzienie. W kancelarii pracowało 12 urzędników, niektórzy z nich mieli udział w zyskach, a najniższy pisarz jako minimum pensji pobierał 1000 złotych!

Cóżby więc miało skłonić tego właściciela złotem kapiącej kancelarii, do przywłaszczenia sobie 118 tysięcy złotych — oto znak zapytania.

Niedobór pieniędzy powierzonych Kosińskiemu wyszedł na jaw przed lustracją kancelarii przez sąd okręgowy. Na wieść, że Zrzeszenie Rejentów pokryło braki kasowe, prezes sądu skierował sprawę do prokuratora. Rejent podał się do dymisji.

Na brakujące kwoty składały się wpłaty na rzecz Skarbu Państwa, magistratu stołecznego, opłaty od aktów i protestów wekslowych, a także z inkasa weksli na rzecz 23 firm.

Prokurator Siewierski popierał oskarżenie, zarzucając Kosińskiemu obrócenie przywłaszczonych pieniędzy na własną korzyść. Trybunał złożony z sędziów, p. wiceprezesa Dudy, Kramera i Rybińskiego, po wywodach obrony, udał się na nadawę. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.



Człowiek musi być zameldowany. Pies również.

Na ludzi nigdzie niemeldowanych urządza się obławy. Na psy niemeldowane również.

Ta jest tylko różnica, że po obławie na włóczęgów, nikt się po nich nie zgłasza, zaś po obławie na psy zgłaszają się całe rzesze zaplakanych właścicielek i właścicieli.

— Dlaczego zatrzymano moją Pepitkę? — trzęsie się z oburzenia jakaś dama.

— Bo była bez kagańca.

— POCO Pepitce kaganiec?! To jest suczka z porządnego domu! Dobrze wychowana! Nigdy nie gryzie!

— A właśnie jednego pana na ulicy ugryzła.

— Tak? Widocznie na to zasłużył. Na pewno ją zaczeplił, albo obraził. W takich wypadkach najporządniejsza panienka gryzie!

— Całą noc moją Azę z taką hołotą trzymano! — lamentuje inna pani. — Czy aby te psiska krzywdy jej nie wyrządziły? To taka niewinna i niedoświadczona suczka!

Takie i temu podobne pretensje wysłuchuje po każdej obławie czyszciciel miasta, pan Seweryn, w gwarze miejskiej „hyclem” zwany. Czasem jednak bywa inaczej.

— Panie — wpada zdyszany jegomość — niech pan natychmiast jedzie do mojego psa!

— Bo co się stało?

— Kupilem go wczoraj, żeby pilnował mieszkanca i nikogo nie wpuszczał, a teraz to bydle mnie samego nie chce wpuścić.

Gdy pan Seweryn wyjeżdża na miasto z „budą” na obławę rapotyka go wiele przeskód. Dookoła budy, a szczególnie przed nią pędzi zwykle gromada wyrostków i kamieniami ploszy włóczęgę się psy.

Byłem kiedyś świadkiem takiej sceny.

Na czele bandy biegł spory, kudłaty wyrostek. Udało mi się go zatrzymać.

— Niech mi pan nie zatrzymuje — szarpnął się. — widzi pan, że psy gonie.

— Po co?

— Żeby je spłoszyć przed „hyclem”.

— Wygląda na zbroja myślę, — a jednak w jego piersi bije litościwe serce.

— Zal ci psów? — pytam.

— Czy zal? Niby dlaczego mam ich żałować? Pies to pies!

— Więc dlaczego nie dajesz ich łapać?

— Bo mnie „hyclem” na pomocnika przyjąć nie chce. Bez dwa lata uczyłem się na własną rękę psy łapać, a teraz mi roboty nie chcą w tym fachu dać. Tak im długo będą psy ploszy, aż mnie przyjmą.

Dalszy ciąg nastąpi.

Napoleon Sadek.

Zapomniana książka

Czy w pałacu, czy pod strzechą — pociecha była, promykiem, pieśnią!..
Dzisiaj plesną pokrył, spoczywa ukryta, zapomniana, nie czytana...
O, książko czcigodna! czyż to ręka brutaina, niegodna — ceniła ciebie w smętne woły Leś?..
O, książko, czy poeta słuchą karmił?
O, książko, czy toczyła wzdzi z zaborcami,
dziś, ty książko polska, leżysz między rupieciami?!

Servus.

PRZERKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Stefa podała ks. Góryckiemu list od Miry, ten chwycił go, przeczytał i był jawnie wzruszony. Nawet jakby w rzeczywistości otarł łzy, które mu tryśnięły wbrew woli.

Oto bowiem, co przeczytał:
„Gdy kiedykolwiek zobaczysz się z księciem, nie mów mu, Stefenko, o moich bólach i żalach, nie mów o moich obawach, może nieuzasadnionych, o moich niepokojach, może urojonych. Taka stem.

Wiesz, że zawsze byłam skłonna do czarnych myśli.

Powiedz mu tylko, że mam dla niego dużo szczerzego uczucia.

I pocałuj go ode mnie serdecznie powiedz, że za Tobą tylko i za nim tęsknię na świecie i przy Waszym boku tylko czułam się w życiu szczęśliwa.

— Siądź, Stefcu, na chwilę przy biurku. Wez papier i napisz do Miry list, który ci podyktuję.

Widząc, że mu jest pokornie posłuszna, rozkłiwił się i biorąc jej rękę w swe dłonie, rzekł:

— Zrób to dla mnie, dziecinko. Wiesz, moje życie dawniej mi się wykoślawiło. To, zresztą, moja wina. Każdy człowiek powinien w życiu zawsze kogoś kochać, poświęcić się dla czyjegoś szczęścia, czuć baczną opiekę nad waszem. Nie uczyniłem tego. Przez wiele lat nienawidziłem Mirę, że jej narodziły zabrały mi moją żonę, którą kochałem nade wszystko. Teraz tego żałuję. Unieszczęśliwiłem to Boga ducha winne biedactwo. Postąpiłem niegodnie, nieszlachetnie, Chcę to teraz naprawić choć w części. Niestety, wątpię czy teraz jeszcze mi się to uda. Piszmy więc...

i podyktował Stefie, co następuje:
„Najukochańsza Mireńko, księżę Górycki jest tu teraz przy mnie. Chętnie przystąpi do odnowienia dla Ciebie leśniczówki. Będiesz mogła tam zamieszkać może już bardzo niedługo. Do tego czasu, zresztą, możesz również zamieszkać chwilowo w Góryczach, jeżeli chcesz wyjechać z Warszawy.

Pyta się księżę, dlaczego dla swego ojca jesteś taka skryta.

Czyś nie jesteś jego córką, jego jedyną spadkobierczynią?

List ten piszę pod jego dyktando.
Mam Cię zapewnić, że Cię kocha serdecznie, że pragnie Twego szczęścia, zagrożonego z jego winy. Gdyby może nie żył jak pustelnik, poznałabyś lepiej ludzi i może inaczej ukształtowałoby się Twoje życie.

Chcę teraz naprawić swoje winy. Zapewnić Ci spokojną przyszłość.

Prosi wszakże, aby o tem nikt więcej się nie dowiedział.

Ufaj mu i wybaczone winy.
Całuję Cię serdecznie, kochana Mireńko, w imieniu Twego ojca i mojem
Twoja nazawsze

Stefa.

Księżę raz jeszcze przeczytał list i rzekł:
— Dziękuję Ci, złotko. Teraz odejdę spokojniejszy. Bądź zdrowa i szczęśliwa, Stefcu. Masz wyma-

zonego męża. Bądź więc z nim najszczęśliwsza. I za siebie i... za innych...

Stefa westchnęła głęboko i nic na to nie odpowiedziała.

6 października rozpoczęły się wielkie łowy w Wieżycach u barona Szulca.

Czarski zarządzał wszystkim i postarał się, aby zjawił się tu kwiat arystokracji, cała niemal śmietanka towarzyska Polski.

Jego kłopoty w związku z fałszerstwem szybko się rozwiązały. Chciał sam wszystko wytłumaczyć Szulcowi, ale gdy zjawił się u niego w tym celu, baron nie dał mu nawet dojść do słowa:

Niema o czem mówić. Sam się wszystkiego domyślam. Zresztą, Szymon mi już opowiedział. Domyślił się od razu tego małego forteliku kochanego hrabiego. Zna zbyt dobrze mój charakter pisma. Ale nie robił kwęstji. Był przede mną uprzedzony. Oddał mi ten przekaz, mam go u siebie. Niema obawy. Wiem, że nrabia był w chwilowych tarapatkach. Gdzie również, że te pieniądze nie są stracone. Gdy hrabia będzie mógł, z pewnością mi je odda. Bardzo dobrze, że hrabia polegał na mojej przyjaźni. To mnie nawet zaszczyca. Wogóle — drobnostka. Doprawdy, niewarto tyle słów na to tracić...

Czyżby można było postąpić „szlachetniej”, niż baron Szulc?

Gotów byłby może nawet jeszcze oddać hrabiemu ten sfalszowany przekaz? Zastąpić go innym, niesfalszowanym?

No, nie... tego jednak nie zrobił. Przecież... o to właściwie tylko szło...

Schował więc go tylko do biurka, raz jeszcze mówiąc Jerzemu:

— Tu jest i tu zostanie. Gdy hrabia będzie mógł sprawę się ureguluje. Niech narazie spoczywa w spokoju. Oczywiście, nikt o tem słówka się nie dowie. Niech hrabia spi spokojnie.

Czarski był takim obrotem sprawy wręcz zachwycony. Niepomny nczego, rzucił się po dawnemu w wir życia i użycia. I do Wieżyc przybył promieniający życiem, radością, dowcipny, miły, uprzejmy, ujmujący i po dawnemu czarujący wszystkich. Tem bardziej, że od tygodnia miał jakieś zdumiewające szczęście w grze.

Pozbył się najpilniejszych długów, zwłaszcza w sklepach i magazynach, popłacił parę lichwiarskich procentów, nie płacąc tylko wielkich długów, bo gdyby to chciał uczynić, nie dałby nigdy rady.

Polowanie pod jego kierownictwem udało się wspaniale.

A potem zaczęły się fety i uczyty z udziałem wszystkich zaproszonych, wśród których nie brakło i Jana Gierlicza. Miałoby baron Szulc nie zaprosić tak cenionego swego klienta, który mu zaufał bez mrugnienia okiem aż dwa miliony złotych wkładu do jego banku?

Wśród pań królowała bezspornie hrabina Czaraska. Najmłodsza bodaj z obecnych, bo zaledwie dwudziestoletnia, zniewalała wszystkich swym ujmującym urokiem i olśniewającym blaskiem swej urody.

Wszyscy mężczyźni krażyli niemał wyłącznie dookoła niej, co wzbudzało niemałą wściekłość innych niewiast.

Krakąły, zwłaszcza, o złym stanie majątkowym hrabiego, bo pod innym względem nie mogły, mimo najszczęśliwszych chęci, żadnej łutki przypiąć pięknej hrabini.

Ale na ich szczęście, baron tak wyróżniał Mirę i tak jej nadskakiwał, że miały wnet łakomy żer do plotek. Szczytem wszystkiego zaś było, gdy Szulc wbrew wszelkim zasadom starszeństwa i pierwszeństwa dał Mirze honorowe miejsce przy stole.

— Hm, hm, kto by to pomyślał, więc już nawet baron nie ukrywa się z niczem — syczały jadowite języki.

Wszyscy bowiem byli przekonani, że pieniąż jest siłą nieodpartą, zwłaszcza w ilości posiadanej przez barona Szulca. Nadomiar złego, baron zaskoczył hrabinę, gdy po obiedzie wyslizgnęła się umyślnie, aby na samotnej ławce w alei akacyjowej, zacerpnąć nieco świeżego powietrza.

Zapytał ją:

— Czy zawsze hrabina będzie dla mnie taka okrutna?

— Nie rozumiem, doprawdy...

— Postawię więc sprawę jasno. Póki żyje, nie widziałem kobiety, któraby na mnie wywarła potężniejsze wrażenie. Czy to wyznanie jest zbrodnią? Czy kobietę może obrazić uczucie, które wzbudza swym nieodpartym czarem?

Baron umilkł, bo właśnie zbliżał się Jerzy.

— A oto i nasz małżonek — rzekł i skłonił się, przepraszając, że musi zająć się gośćmi.

— Dobrze, że przyszedłeś — rzekła, — chciałabym, abyśmy już poszli do siebie.

— Ależ, dziecinko, to przecież nie wypada. O tej porze?...

— Bardzo źle się czuję. Jest mi niedobrze...

— Zdaje ci się. Tryskasz zdrowiem.

— Niedobrze mi się robi od tego gwaru.
— Mireńko, doprawdy jesteś conajmniej dziwna. Jesteś prawdziwą królową polowania. Innaby promieniała ze szczęścia, a ty się krzywisz. Ja się tobą szczerze jestem dumny, że mi cię wszyscy zazdroszą...

— Doprawdy, tak cię to cieszy?

— Poprosto nie posiadam się ze szczęścia...

Tymczasem Fontowicz zaproponował, by zechciała coś zaśpiewać przy jego akompaniamencie. Pomyślała sobie, że to może dobry pomysł, bo przynajmniej nikt nie będzie się zbliżał do niej, zgodziła się więc.

Tymczasem Szulc wziął Jerzego na stronę:

— Depesza dla hrabiego — rzekł i wręczył mu ją.

Jerzy zdziwił się niepomiernie, kto to mógł do niego depeszować, szybko rozzerwał depeszę i przeczytał:

„Przyjeżdżaj natychmiast, rzecz niezmiernie wagi, obecność twoja konieczna niezbędna — Lula”.

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiostach stolicy

Kelnerzy

Przed wojną 80 rubli. — Co to była puszka? — Lata niedostatku i nędzy. — Nie napiwki, a procenty. — Czego nie przewidziano?

Mieliszmy pisać o pracownikach bankowych, lecz ulegając licznym życzeniom, napiszemy o kelnerach.

Straszyli, nikogo może tak nie denerwują jak tych, właśnie, ludzi, żadnego zawodu tak nie doprowadził do upadku, jak tego. A żęby się o tem przekonać, trzeba sięgnąć pamięcią do czasów przedwojennych.

Jak było przed wojną? Kelnerzy pracowali wtedy na „laskawych” napiwkach, rzucanych przez gości. Czasy były inne: dawne napiwki było przyzwyczajaniem, z kilkoma

kopiejkami — nikt się nie liczył. Kelner, w najgorszym razie, zarabiał sobie do 80 rubli miesięcznie, co było, stosunkowo, dużo.

Z zarobionych przez kelnera napiwków właściciele zakładów pobierali t. zw. puszkę, t. j. pewną sumę, od 20 kop. wwyż (dziennie) na zniszczony plater i szkło. Prócz napiwków od gości — od właściciela otrzymywał kelner całkowite dzienne pożywienie, co przecież, również stanowiło niemałą pozycję w jego budżecie. Wzysk, jak zawsze i wszędzie, był i wtedy, ale skutki jego w mniejszej mie-

rze niż dziś odczuwał kelnerzy; powtarzamy czasy były inne...

Przy ówczesnych zarobkach i, wogóle, stosunkach w zawodzie kelnerskim — kelnerzy uchodzili za lepszy element pracowniczy. Stać ich było na staranne wychowanie dzieci, na za pewniaczenie im lepszej, od rodziców, pozycji społecznej. Przytem nie zapominali o sprawach innych: brali udział we wszelkich ruchach niepodległościowo - narodowych, a aresztowani kelnerów w „Udziałowej” w 1905 r. było tego najwymyo-

wniejszym świadectwem...

Przyszły lata wojny, lata załamania się życia gospodarczego, lata niedostatku i nędzy. Jak przetrwali te lata kelnerzy — czasy, kiedy już nietylko o pojęciu do kawiarni czy restauracji, ale o zdobyciu kawałka zdrowego chleba mowy być nie mogło — to pozostanie ich smutną tajemnicą.

Sytuacja jednak musiała pogarszać się stale, gdyż kelnerzy poczęli myśleć o zaradzeniu złu i w r. 1919 utworzyli własną organizację zawodową — Związek.

Pierwszą rzeczą było pomyślenie o zarobkach. Napiwki mało kto już wtedy dawał, zresztą te formy wynagrodzenia poczęto uważać za upokarzającą; właściwie — za nielogiczną, bo przerzucając ciężar utrzymania personelu na barki biednych konsumentów. Tedy Związek wysunął postulat: nie chcemy napiwków, a żądamy uregulowania w drodze prawno-obowiązującej naszych zarobków w ten sposób, by do ra-

chunków doliczać 10—15 procent tytułem wynagrodzenia za usługę! Postulat ten, po długotrwałej walce z właścicielami zakładów, został wygrany i — zdawało się, że kelnerzy uregulowali swoje warunki pracy i płacy.

Piszenty „zdawało się”, bo kelnerzy nie przewidzieli wielu rzeczy, które potem pokrzyżowały im plany. Bo co się stało?

Kiedy były napiwki to wracze, gdy gość zwrócił się o coś do bufetu — personel bufetowy odsyłał go do stolika — niech sobie kelner zarobi! Kiedy jednak poczęto dopisywać procenty, to personel bufetowy nie kwapił się z tem: gość jadł i pił, a płacił tak, jak przy stoliku — z procentem, który wędrował do kieszeni właściciela.

Kelnerzy zorientowali się, że nie przewidzieli tej okoliczności, ale już było zapóźno. Co z tego wynikło? — napiszemy na stępnym razem.

(d. c. n.)

J. Sybirski.

KRONIKA

WRZESIEŃ

22

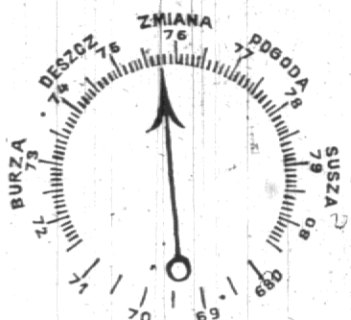
Wtorek

Wschód słońca
g. 5 m. 20"
Zachód słońca
g. 17 m. 37

Winszujemy:

Dziś — Tomaszowi
Jutro — Tekli

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o g 8 rano

Wczoraj ciśnienie barometr.
760 — tendencja zniżkowa

Nocne dyżury aptek

Dziś: Apteka Farna, Plac
Batorego 8. Tel. 297.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40 Przegłęd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dz. błęz. 12.10 płyty gramofonowe 13.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50 komun. gospodarczy 15.25 odczyt 15.45 Komun. 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i rybaków 17.15 płyty gramof. 17.55 Odczyt 18.00 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości 19.20 kom. Tow. Zachęty 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 Skrz. poet. rolnicza. 19.55 Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Prasowy Dz. Radiowy 20.10 Kom. sportowy 20.15 koncert ork. P.R. 22.00 feljeton 22.15 Dod. do Pr. Dz. R. 22.35 Kom. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.25 Program na dzień następny 23.30 Muzyka taneczna.

Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dziś nieczynny.

Kino Światowid — „Spółka bez ograniczonej odpowiedzialności”

Kino Polonia — „Neapol”
Kino Apollo — „Indyjski grobowiec”

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH

pod kier. techn.

P. ŻURAWSKIEGO
zostają przeniesione
do domu nr. 7 przy ulicy
Mostowej.

Możeby i w Grodnie...

Na skutek rezolucyj zebrania Obywatelskiego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym na terenie naszego województwa następujące instytucje białostockie zadeklarowały opodatkowanie się na fundusz dla bezrobotnych:

Zarząd wodociągu 2% od do-

chodów b-tto, pracownicy 2% od poborów, co wyniesie razem około 800 zł. miesięcznie.

Pracownicy Państw. Funduszu Bezrobocia, Urzędu Pośrednictwa Pracy i Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego 1% poborów na przeciąg 6 miesięcy.

Strzały przy dworcu.

W niedzielę w godzinach wieczornych przechodniów ulic położonych w okolicy dworca przeraziły kilkakrotne strzały rewolwerowe, oddane u wylotu ulicy Jagiellońskiej na plac

dworcowy. Sprawcy, ani celu strzelaniny nie zdołano napewno ustalić. Podejrzanie padło na Witmana Czesława, zam. w cegielni Stanisławów.

Morderstwo

stateczni gospodarze zabili siekierą sąsiada.

W niedzielę wieczorem w wsi Dubrowlany, gm. Lunna, rozegrał się krwawy dramat. Mieszkańcy tej wsi Jaworski Józef, Mostowski Jan i Szewozhenko Jerzy ze wsi Żylicze oddawna czuli urazę do Kaźmierczyka Włodzimierza.

Początkowa niechęć, podsycana częstymi zwadami, przerodziła się w śmiertelną nienawiść i Kaźmierczyk nie podejrzewając zbrodniczych zamiarów, w obawie tylko awantur unikał swych prześladowców,

bo jlekoć spotkał któregoś z nich nie obeszło się bez bijałki. Krytycznego dnia wszyscy trzej zbrodniarze razem natknęli się na swą ofiarę. Nastąpiło gwałtowne starcie, zakończone śmiercią Kaźmierczyka. Zmarł od kilkakrotnych ciosów siekiery. Zabójcy oszołomieni dokonany czynem nie próbowali ucieczki, dali się spokojnie ująć władzom bezpieczeństwa. Zwłoki zachowano do dyspozycji sędziego śledczego.

Brawurując pozbawił się życia.

W czwartek wieczorem w majątku Marguciszki, pow. grodzieńskiego, u p. Dąbrowskiej wydarzył się tragiczny wypadek.

Bawiący tam por. 23 p. ułanów Hraczyński, udając się na polowanie, zabrał rewolwer, który rzekomo wylądował. Na ostrzeżenie obecnych, by broń dokładnie obejrzał, por. Hra-

czyński oświadczył, że nie jest nabyty i na dowód tego przyłożył do skroni rewolwer i pociągnął za cyngiel.

W tym momencie rozległ się huk i por. Hraczyński padł na ziemię. W stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala w Wilnie.

„Dobry zwyczaj, nie pożyczaj”.

Stanisław Marcinkiewicz pożyczyciel od swej znajomej (przy puścmy) 120 zł.

Okoliczność ta w pewnym stopniu zbliżyła oboje do siebie.

Pieniądzy tych niestety Marcinkiewicz nie mógł w oznaczonym terminie zwrócić, wobec czego wierzycielka jego zapowiedziała, że całą sprawę skieruje na drogę sądową. Tymczasem zaś, przy każdorazowym spotkaniu, nie szczędziła swemu dłużnikowi ostrych wymówek i awantur. Wreszcie wczoraj, gdy Marcinkiewicz wstąpił do Lachowiczowej, celem załatwienia jakiejś sprawy, ta zażądała od niego w kategoriachny sposób zwrotu pieniędzy.

Gdy Marcinkiewicz odmówił, energiczna kobieta zamknęła drzwi na klucz i uzbrojony się w siekiere oświadczyła, że rostrzaska mu czaszkę jeśli spróbuje podnieść alarm, lub wydostać się na ulicę, zanim ona mu na to pozwoli.

W ten sposób Lachowiczowa przetrzymała swego dłużnika w „niewoli” przez 5 godzin zanim ten oddał jej posiadanych przy sobie 100 zł.

Po wydostaniu się na wolność, Marcinkiewicz natychmiast udał się do komisariatu, gdzie złożył odpowiednie zeznanie.

Cała sprawa przekazana została wydziałowi śledczemu, który wdrożył dochodzenie.

Ostrzelany samolot

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych ukazał się w rejonie Dolhinowa samolot sowiecki, zdążający w głąb naszego terytorium, w kierunku Wilejki.

Lotnik nie odpowiedział na dawane mu sygnały, wobec czego placówki KOP-u ostrzelały samolot i zmusiły go w ten sposób do cofnięcia się na stronę sowiecką.

Nagły zgon pijanego

Do mieszkania Kacew Sory w Jeziorach przybył w stanie mocno podchmielonym Ignacy Szydłowski 62 letni mieszkaniec m. Wasilkowa, pow. białostockiego, w celu załatwienia interesów. Nie dokończył ich jednakże, gdyż około godz. 21 poczuł nagłe osłabienie, w ślad za którym nastąpiła rychła śmierć. Z powodu nieobecności lekarza przyczynę śmierci nie zdołano ustalić, przypuszczalnie jednak zmarł wskutek nadużycia alkoholu.

Nie zgadł, kto go bije.

W piwiarni Mislukiewiczza przy ul. Brygidzkiej został pobity Kołosa Bazyl. Poszkodowany zali się na swe lekkie uszkodzenie ciała i nie może podać sprawców. Poprostu — nabili i uszli. Gonić ich nie opamiętało się w obawie cięższego uszkodzenia.

Kradzież.

Do sklepu spożywczego Szoltema Kaptana przy ul. Mostowej 38 włamali się niewykryci sprawcy i unieśli zapasy jaj, masła i cukru na sumę 50 zł.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek dn. 22 b.m. zespół wyjeżdża do Białegostoku z „Weselem” St. Wyspiańskiego.

We środę o godz. 20 m. 15 po raz ostatni arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele”, w wykonaniu całego zespołu.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Adam Bodzisz” zamiast

„Adam Brodzisz”.

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

POTRZEBNI starsi chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji Ostatnie Wiadomości Grodzieńskie ul. Rydza-Smigłego 6.

List do Redakcji.

P. Józef Madejski nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

Wobec tego, że po powrocie z podróży dowiedziałem się o umieszczeniu przez niejakiego Szerszenia Jerzego z Białegostoku, Starobojarska 13. w poczytnym ich piśmie „ostrzeżenia” przeciwko mnie, uprzejmie proszę o umieszczenie na mocy art. 32 ust. prasowej, następującego wyjaśnienia.

„Szerszeń takim właśnie sposobem „ostrzegawczym” usiłuje wykręcić się od obowiązku zapłacenia większej sumy, należnej mi od trzech lat, za wykonane prace. Skoro wyczerpałem wszelkie środki w kierunku polubownego i właściwego załatwienia sprawy, wiedziony koniecznością powiadomiłem go, że zwrócić przeciwko niemu, jako oficerowi rezerwy skargę, gdyż uporczywa niewypłacalność Szerszenia koliduje stanowczo z etyką i honorem oficera, wówczas użył on przeciwko mnie tego oszczerczego sposobu. Niezależnie od kroków, jakie w tej sprawie przedsięwzię, ostrzegam każdego, kto by z jakiegobądź tytułu miał się narazić na niewypłacalność Szerszenia”.

Zechce Pan Redaktor i t. d.

(—) Józef Madejski.

CZYTELNICY

przechowajcie dzisiejszy numer naszej gazety do jutra, gdyż wielu z Was znajdzie w nim dla siebie premię w postaci bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Objaśnienie podamy jutro.

WSZELKIE
ODZNAKI SZKOLNE
do czapek lub beretów
według wzorów szkolnych
są do nabycia
— tylko u grawera —
L. ACHUNA

Dominikańska 3
vis a vis banku Zakhejma

RÓDZICE!

W dzisiejszych trudnych czasach, każdy może zaoszczędzić sporo pieniędzy kupując wszystkie potrzebne artykuły jak:

Podręczniki szkolne
(używane z rabatem do 50%)
Materiały piśmienne
Pomoce naukowe
Tornistry, teczki
skórzane i płócienne

— po cenach fabrycznych —
Jest to możliwe tylko w księgarni i składzie mat. piśm.

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 29,

gdzie są najniższe ceny

Zakupującym materiały piśmienne dodaje się bezpłatnie „Mój dziennik” lub „Przyjaciel szkolny” na 1931-32 rok.

Kupujcie tylko
wyroby krajowe!

25-x 115

KINO

„Światowid”

Brygidzka № 2

pocz. seansów:

I—17,30, II—19,40, III—21,40.

Ceny miejsc: parter 80 gr.
balkon 60 gr.

Wytworna sensacyjna komedia

„Spółka bez ograniczonej odpowiedzialności”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukiwaczy pracy ogłoszenie z 20 słów i słoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.